

Monika Flis  
Roman Leppert

## HISTORYCZNE I RELIGIJNE ŹRÓDŁA WSPÓŁCZESNEJ EDUKACJI DOMOWEJ (*HOME EDUCATION*) W USA

Interesującym i oryginalnym zjawiskiem amerykańskiego systemu edukacji, zysującym sobie w ciągu ostatnich lat coraz więcej zwolenników, jest ruch edukacji domowej, określane jako *homeeducation*, *homeschooling* lub *unschooling*<sup>1</sup>.

Czym tak naprawdę jest edukacja domowa współcześnie? Dla różnych ludzi oznacza ona różne zjawiska. Dla niektórych rodzin jest to po prostu szkoła w domu, opierająca się na podręcznikach, świadectwach szkolnych i regularnie planowanych wycieczkach w teren. Dla innych jest to sposób, w jaki mogą żyć swoim życiem dzieci i dorośli, uczący się razem bez widocznej granicy pomiędzy tym, co jest „domem”, a tym co stanowi „szkołę”.

*Home education* jest przejawem wolnego wyboru szkoły przez rodziców, którzy decydują się na niekorzystanie z jakiegokolwiek państwowej lub prywatnej zinstytucjonalizowanej formy kształcenia własnych dzieci. Powodują nimi różne względy. Najczęściej wynika to z ich rozczarowania niewydolnością i nieskutecznością placówek oświatowych należących do struktur oficjalnego systemu edukacji<sup>2</sup>. Rodzice ci uważają, że doświadczenia szkolne ich dzieci koncentrują się wokół coraz mniej znaczących projektów edukacyjnych, jak np. spędzanie całego tygodnia na konstruowaniu „wioski zakochanych” z pudełek po butach czy kształtowanie poprawnych umiejętności politycznych.

*Homeschooling* jest ruchem edukacyjnym rozwijającym się skokowo. Obecnie szacuje się, że 1,2–1,7 mln dzieci w USA jest nauczanych w domach<sup>3</sup>. Studia badawcze nad *homeschoolingiem* wzrastają w stopniu paralelnym. Dotyczą one zarówno przekonań, praktyki, pozycji

---

<sup>1</sup> A. Janowski, *Szkola obywatelska. Amerykańskie doświadczenia - polskie potrzeby*. Warszawa 2000, s. 130.

<sup>2</sup> S. Szczurkowska, *Nauczanie w domu - nowa forma kształcenia w USA w świetle niepowodzeń systemu edukacji, w: Z problematyki pedagogiki porównawczej*. Pod red. W. Rabczuka, Warszawa 1998, s. 37; M. Budajczak, *Edukacja domowa. Społeczne konteksty kształcenia się w rodzinnym gronie, poza instytucjonalnym środowiskiem szkoły*. Poznań 2002.

<sup>3</sup> P. M. Lines, *Home schoolers. Estimating numbers and growth*. Washington DC 1998; B. D. Ray, *Home schooling on the threshold. A survey of research at the dawn of the millennium*. Salem 1999; S. A. McDowell, B. D. Ray, *The home education in context, practice and theory*, „Peabody Journal of Education”, 2000, t. 75, nr 1/2, s. 1–7.

społecznej, przygotowania edukacyjnego, jak i przynależności etnicznej rodziców decydujących się na ten rodzaj edukacji.

Pomimo wielu negatywnych komentarzy dotyczących takiego sposobu nauczania<sup>4</sup>, badania wskazują, że uczniowie edukowani w domu osiągają dobre rezultaty mierzone kryteriami stosowanymi przez szkoły oraz prawidłowo rozwijają się psychicznie i społecznie<sup>5</sup>. Ruch edukacji domowej doświadcza także wzrastającej akceptacji, poparcia w kulturze powszechnej. Jest on również tematem coraz częściej poruszonym na forum politycznym, chociażby w Kongresie Amerykańskim<sup>6</sup>. Uogólniając można stwierdzić, że ruch ten rozrasta się tak samo, jak liczba jego zwolenników, przy ciągle zwiększającej się liczbie sprzyjających mu środowisk.

*Homeschooling* nie jest zjawiskiem nowym w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Był on już szeroko rozpowszechniony w religijnej, pluralistycznej i kolonialnej Ameryce. Jego zanik nastąpił w momencie ustanowienia i ekspansji szkół publicznych w XIX wieku i na początku wieku XX. Doświadczył on jednak odrodzenia, szczególnie wśród ugrupowań ewangelickich protestantów<sup>7</sup>. Aby trafnie oddać obraz kształtowania się zjawiska edukacji domowej w USA, przedstawimy je na tle ogólnego rozwoju szkolnictwa amerykańskiego. Takie rozwiązanie pozwoli uzasadnić przyczyny jego odrodzenia się.

We wczesnej Ameryce szkolnictwo publiczne było wspierane i kontrolowane przez poszczególne stany. Charakteryzowało się ono dużą różnorodnością religijną w poszczególnych koloniach, co znalazło swe odzwierciedlenie w realizowanych wówczas programach edukacyjnych. W sytuacjach wyjątkowych, gdy rodzice nie byli w stanie bądź nie chcieli posyłać swoich dzieci do istniejących szkół, tworzyli rozwiązania, które były zgodne z ich przekonaniami religijnymi<sup>8</sup>.

W XVII i XVIII wieku rodzice byli pierwszym zasadniczym ogniwem społecznej organizacji i najważniejszą agendą edukacyjną. Odpowiedzialność za wychowanie dzieci w XVII wieku spoczywała głównie na ojcu. Dotyczyła ona nauczania doktryny chrześcijańskiej, umiejętności wokalnych i czytania. Efektywność tego nauczania, jak twierdzi Levis<sup>9</sup>, wyglądała różnie w zależności od regionu. Na przykład umiejętność czytania i pisania stała na wyższym poziomie na północy kraju niż na południu, częściej przejawiali ją mężczyźni niż kobiety. Pomimo faktu, że większość rodzin w koloniach północnych preferowała edukację domową, to wielu białych rodziców w XVII i XVIII wieku posyłało swoje dzieci do szkoły na krótki okres<sup>10</sup>.

<sup>4</sup> S. D. Franzosa, *The best and wisest parent. A critique of John Holt's philosophy of education*, „Urban Education”, 1984, R. 19, s. 227–244; *The 1990–91 resolutions of the National Education Association*. Washington, DC. Author.: A. J. Peterson, *The perspective of the American Psychological Association on home schooling. Psychologists are wary of schooling children at home*, „Home School Court Report”, 1997, nr 13, s. 3.

<sup>5</sup> S. W. Kelly, *Socialization of home schooled children. A self - concept study*, „Home School Researcher”, 1991, nr 7, s. 1–12; L. E. Shyers, *A comparison of social adjustment between home and traditionally schooled students*, „Home School Researcher”, 1992, nr 8, s. 1–8.

<sup>6</sup> J. Belz, *Rebels of the best kind. As educational structures change, keep your eyes on the home - schoolers*, „World”, 1997, nr 12, s. 5.

<sup>7</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 8.

<sup>8</sup> L. A. Cremin, *American education. The colonial experience 1607–1783*. New York 1970; M. A. Noll, *A history of Christianity in the United States and Canada*. Grand Rapids. MI. Eerdmans 1992; S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit.

<sup>9</sup> J. Levis, *Mothers as teachers. Reconceptualizing the role of the family as educator*, w: *Education and the American family. A research Synthesis*. Pod red. W. J. Weston, New York University Press 1989, s. 122–134.

<sup>10</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 10.

W przeciwieństwie do obecnego systemu kształcenia, nauczanie realizowane wówczas w poszczególnych koloniach było niesystematyczne, nieregularne. Decyzja o uczęszczaniu dzieci do szkoły należała do rodziców a nie do stanu, jak podkreśla Reese<sup>11</sup>. Pomimo niesystematycznego charakteru kształcenia nie było ono jednak lekceważone. Według Cremina<sup>12</sup> możliwości szkół wzrosły gwałtownie w XVIII wieku, nawet jeśli ten wzrost nie był hierarchiczny ani jednakowy dla wszystkich regionów. W przeddzień wojen secesyjnych większość białych dzieci wstępowała do szkoły w pewnym etapie swojego życia. Istniejące wówczas szkolnictwo nie budziło zbyt wielu kontrowersji, gdyż w dużej mierze odzwierciedlało przekonania religijne swoich patronów. Stanowiło ono uzupełnienie wysiłków edukacyjnych rodziców, a nie zastępowało ich<sup>13</sup>.

Różnorodność instytucji edukacyjnych oraz zacieraająca się granica pomiędzy szkołami „publicznymi” i „prywatnymi” to najbardziej wydatne cechy systemu edukacji z okresu kolonialnego. Istniało wówczas wiele szkół, począwszy od szkół dla dam, w których kobiety uczono czytać w ich domach (za niewielką opłatą), aż do szkół prywatnych, religijnych, misjonarskich, dobroczynnych itp. Zaklasyfikowanie tych szkół jako „publicznych” lub „prywatnych” stanowi problem. W większości kolonii szkoła była uważana za publiczną, jeżeli służyła interesom publicznym, np. promowaniu obywatelskich powinności. Edukacja publiczna nie wymagała wówczas wsparcia i kontroli publicznej. W momencie zanikania kolonii rodziny zaczęły tracić swoją pozycję najważniejszej jednostki ekonomicznej i społecznej. Ich rolę i funkcję zaczęły przejmować instytucje. Nauczanie w koloniach utrzymywało się jednak w XVIII, a nawet w początkach XIX wieku<sup>14</sup>.

Do 1820 roku prywatne i „niemal prywatne” szkoły były powszechnie dostępne dla białych Amerykanów, z wyjątkiem południowej części kraju. Takie możliwości były wynikiem starań kościołów, rodziców, władz lokalnych, związków, wolontariuszy i lokalnych społeczności, a nie stanowych uprawnień. Na niektórych obszarach uczęszczanie do szkół w tym okresie było zjawiskiem powszechnym. Szkoły prywatne utrzymywane były z prywatnych datków, a publiczne utrzymywały się z dobroczynności. Z wyjątkiem szkół dobroczynnych większość szkół ucieleśniała pragnienia swoich klientów, dlatego też odwoływała się do wiary protestanckiej. Rodzice postrzegali szkołę jako przedłużenie nauczania domowego, które miało wzmocnić ich edukacyjne starania.

Połowa XIX wieku zaznaczyła się jako czas edukacyjnej debaty i reformy, która sprowadzała się głównie do zmian w przekonaniach i praktyce edukacyjnej Amerykanów. Trapieni przez społeczne i kulturowe naciski, przez urbanizację, industrializację i emigrację, podsyćceni przez to, co Kaestle nazywał wartościami republikanizmu, protestantyzmu i kapitalizmu, reformatorzy edukacji czynili ogromne starania o wsparcie z podatków i kontrolowanie przez rząd szkolnictwa obowiązkowego. Wierzyli oni, że szkoły publiczne będą kształtować moralność, dyscyplinę i ujednoczoną populację przygotowaną do uczestnictwa w amerykańskiej polityce, ekonomii

<sup>11</sup> W. J. Reese, *Changing conceptions of public and private in American educational history*. Paper Society, Vancouver, BC, Canada 1983, s. 3.

<sup>12</sup> L. A. Cremin, op. cit., s. 500.

<sup>13</sup> Ibid.: C. F. Kaestle, *The evolution of an urban school system. NY City 1750–1850*. Cambridge, MA. Harvard University Press 1973; M. A. Vinovskis, *Family and schooling in colonial and nineteenth century America*. „Journal of Family History”, 1987, nr 12, s. 19–37.

<sup>14</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 11.

i życiu społecznym. Niektórzy z reformatorów postrzegali szkoły publiczne jako substytut rodziny. Dla odmiany, szkołom prywatnym zarzucano często działanie niedemokratyczne, szkodliwe dla interesów publicznych<sup>15</sup>.

De Tocqueville<sup>16</sup> stwierdził, iż szkolnictwo publiczne kształtowane było przez mocną kulturę protestancką, która wyłoniła się z „wielkiego przebudzenia” w latach 30. i 40. XVIII wieku, a następnie kształtowana była przez „drugie wielkie przebudzenie” serią religijnych ożywień trwających od późnych lat 90. XVIII wieku do Wojny Secesyjnej. Generalnie protestanci wspierali szkolnictwo publiczne, gdyż odzwierciedlało ono wiarę protestancką, co wywoływało konsternację katolików<sup>17</sup>. Protestanci nie chcieli dzielić się funduszami publicznymi ze szkołami katolickimi i ewangelickimi, pozostając tym samym jedynym odbiorcą pieniędzy z podatków przeznaczonych na edukację. Szkołom katolickim oraz tym o odmiennych poglądach od szkolnictwa powszechnego odmówiono także legalizacji<sup>18</sup>. Od 1890 roku około 86 % dzieci w wieku od pięciu do czternastu lat było kształconych w szkołach publicznych, w prywatnych natomiast 11 %<sup>19</sup>. Początkowo rodzice posyłali dzieci do szkoły zazwyczaj z własnej woli, ponieważ wierzyli, że oferuje ona status i możliwości ekonomicznego awansu. Po drugie, z kilkoma wyjątkami (do nich można zaliczyć katolików) większość rodziców w XIX wieku popierała cele szkół publicznych, powiązane z wartościami budującymi charakter chrześcijanina<sup>20</sup>. Po trzecie, mimo innowacyjnych rozporządzeń stanowych, XIX-wieczna edukacja publiczna była skoncentrowana na sprawach lokalnych. Ostatecznie, część rodziców była zadowolona z istnienia tych szkół, gdyż zwalniały je one z odpowiedzialności za wychowanie własnych dzieci.

Nie wszyscy rodzice podzielali jednak często wypełnioną napięciem jedynomyślność dotyczącą kształcenia powszechnego. Charakteryzowały ich różnice poglądów dotyczące programów nauczania, jego struktury, a przede wszystkim wiary odnośnie szkolnictwa powszechnego, podobnie jak ma to miejsce współcześnie.

W wyniku tego katolicy, luteranie i zreformowani protestanci założyli szkoły alternatywne, aby zacieśnić lokalne społeczności, w których rodzina, kościół i szkoła propagowałyby tę samą doktrynę wiary<sup>21</sup>. Niektóre dzieci z powodów ekonomicznych, religijnych, pedagogicznych i prawdopodobnie geograficznych w mniejszym lub większym stopniu były nauczane w domach. E. E. Gordon i E. H. Gordon dowodzą, że w XIX wieku literatura dotycząca edukacji domowej była szeroko dostępna dla tych, którzy byli zainteresowani ruchem „szkół rodzinnych”<sup>22</sup>. Nie wiadomo, jak wiele dzieci było nauczanych w domu przez rodziców lub krewnych. O niektórych jednak

<sup>15</sup> C. L. Glenn, *The myth of the common school*. Amherst. University of Massachusetts Press 1988; C. F. Kaestle, *Pillars of the republic. Common schools and American society 1780–1860*. New York 1983; E. V. Randall, *Private schools and public power*. New York. Teacher College Press 1994.

<sup>16</sup> A. de Tocqueville, *Democracy in America*, (G. Lawrence, Trans.). New York 1966 (Original work published 1835).

<sup>17</sup> C. F. Kaestle, *Pillars ...*, op. cit.; M. A. Noll, op. cit.; T. L. Smith, *Protestant schooling and American nationality 1800–1850*, „Journal of American History”, 1967, nr 53, s. 679–695.

<sup>18</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, s. 13.

<sup>19</sup> B. J. Wattenberg, *The statistical history of the United States from colonial times to the presents*. New York 1976.

<sup>20</sup> R. T. Handy, *Christian America: Protestant hopes and historical realities*. New York Oxford University Press 1971; D. Tyack, E. Hansot, *Conflict and consensus in American public education*, „Daedalus”, 1981, nr 110, s. 1–25.

<sup>21</sup> J. C. Carper i T. C. Hunt, *Religious schooling in America*. Birmingham 1984.

<sup>22</sup> E. E. Gordon i E. H. Gordon, *Centuries of tutoring. A history of alternative education in America and Western Europe*. Lanham 1990.

wiadomo sporo, np. o postaciach z XVIII wieku, takich jak: Washington, Madison, Franklin<sup>23</sup> lub z wieku XIX: Th. A. Edison, który rozpoczął naukę w domu po tym, jak szkoła przypięła mu etykietkę „szaleńca”, J. Adams, która otrzymała większość swej edukacji w domu, z powodu wątpliwego zdrowia, czy D. Dowson Carothers, który był głównym inżynierem budowy stacji kolejowej z Baltimore do Ohio, a swą pierwszą edukację otrzymał od matki<sup>24</sup>.

Późny wiek XIX i wczesny XX stały się świadkami stopniowego spadku znaczenia protestantyzmu ewangelickiego jako dominującego głosu w amerykańskiej religii publicznej i jednoczesnego wzrostu oświeceniowego filaru świeckiego. Przyczyną takiego stanu rzeczy były: darwinizm, wzrost krytycyzmu wobec Biblii, kontrowersje fundamentalistyczno-modernistyczne oraz wzrost kulturowej i religijnej różnorodności. Socjolog J. D. Hunter argumentował, iż w ciągu 35 lat (1895–1930) „protestantyzm został przesunięty z dominacji kulturowej na margines politycznej niemocy”<sup>25</sup>. W kulturze amerykańskiej zapanował światowy głos modernizmu, często zwany świeckim humanizmem. Chrześcijaństwo stało się również mniej widoczne w szkolnych planach zajęć. Wielu konserwatywnych protestantów odczytało to oficjalne usunięcie symboli ewangelickich jako „wyszarpnięcie” Boga ze szkół publicznych. Twierdzili oni, że decyzje te zamiast uczynić szkoły neutralnymi wobec religii przyczyniały się do ustanowienia świeckiego humanizmu jako oficjalnego wyznania w publicznej edukacji amerykańskiej<sup>26</sup>.

Od połowy lat 60. XX wieku rozczarowani konserwatywni protestanci zaczęli odpowiadać na tę sytuację w różny sposób. Jednym z nich było porzucenie swojego historycznego zobowiązania do edukacji publicznej i zakładanie szkół chrześcijańskich. Najbardziej radykalni odstępcy, nazywani „anabaptystami edukacyjnymi” porzucili edukację instytucjonalną na rzecz nauczania w domu jako próby odnowienia tego, co według nich stanowiło edukację w najczystszej formie – rodzice nauczający swe dzieci w domu. Ci radykalni odstępcy byli krytykowani, a w pewnych przypadkach prześladowani przez założycieli szkół publicznych<sup>27</sup>.

Pomimo okazjonalnych starć między zwolennikami niezależnych szkół chrześcijańskich i ewangelikami nauczającymi w domu, grupy te miały ze sobą wiele wspólnego. Obie były nieusatsfakcjonowane z tego, co dostrzegały w świeckich programach nauczania w szkołach publicznych, czyli standardami akademickimi oraz niebezpiecznym środowiskiem. Pomimo to, że gwałtowny wzrost liczby szkół chrześcijańskich poprzedził nauczanie domowe o około dekadę, oba sektory edukacji obejmują obecnie więcej niż milion uczniów każdy. Chociaż populacja uczących się w domach stała się bardziej zróżnicowana religijnie, to i tak konserwatywni chrześcijanie stanowią tu większość. Obie grupy złożone są z przedstawicieli klasy średniej, ludzi głęboko zaangażowanych w swoją wiarę i dobro dzieci<sup>28</sup>. „Osoby, które jako pierwsze rozpo-

<sup>23</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 14; L. Dobson, *The art of education: Reclaiming your family, community and self*. Tonasket 1995.

<sup>24</sup> A. Johnson (red.), *The dictionary of American biography*. New York. Scribners 1928–1936, vol. 1–20; D. W. McCullough, *American childhoods. An anthology*. Boston 1987; R. Moore i D. Moore, *Home style teaching*. Waco, TX. World Books 1984.

<sup>25</sup> J. D. Hunter, *American evangelism. Conservative religion and the quandary of modernity*. New Brunswick, NJ. Rutgers University Press 1983, s. 37.

<sup>26</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 16.

<sup>27</sup> M. Mayberry, J. G. Knowles, B. D. Ray i S. Marlow, *Home schooling. Parents as educators*. Thousand Oaks, CA. Corvin 1995.

<sup>28</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 16–17.

czynwały tego rodzaju działania, były przez opinię publiczną traktowane jak maniacy szkodzący własnym dzieciom, a w wielu stanach również jako przestępcy łamiący przepisy o powszechnym obowiązku szkolnym. Działo się tak, mimo że istniały już precedensy sądowe, jak wyrok Sądu Najwyższego z 1925 roku, przyznający rodzicom prawo do kierowania edukacją własnych dzieci lub wyrok sądu stanu Wisconsin z 1972 roku, pozwalający dzieciom należącym do sekty Amiszów na nieuczęszczanie do szkoły średniej<sup>29</sup>.

Po wielu starciach ze szkołami publicznymi i władzami stanowymi pod koniec XX wieku uczący się w domu zaczęli być tolerowani przez placówki edukacyjne i cieszyć się legalnym statusem oraz wolnością w pięćdziesięciu stanach<sup>30</sup>. Wszystkie stany dopuszczają organizowanie nauki w domu, proszą jednak rodziców o podstawowe informacje na ten temat, by było wiadomo, co się dzieje z dziećmi. W niektórych stanach istnieje wymóg poinformowania władz oświatowych o realizowanych założeniach programowych lub istnieje konieczność przeprowadzenia z dziećmi testów mierzących poziom wiadomości. W kilku stanach wprowadzono konieczność wykazania się przez rodziców pewnymi wiadomościami z zakresu edukacji<sup>31</sup>. Jeszcze w latach 80. XX wieku istniał stereotyp osób praktykujących *home schooling* jako izolujących swe dzieci od świata, by chronić je przed złem ewolucji i edukacji seksualnej<sup>32</sup>. Te stereotypy nie są już dziś tak mocne jak dawniej. Dzisiejsi *home schoolers* są otwarci na innych ludzi i wszystkie nowości, które oferuje świat edukacji.

#### RELIGIOUS AND HISTORICAL SOURCES OF CONTEMPORARY HOME EDUCATION IN THE USA

**Summary.** The article is devoted to a very interesting American movement of home education called „home education”, „home schooling” or „unschooling”. Parents who participate in this program resign from every private or state-owned form of education for their children. Home schooling is not a new phenomenon in the USA. It was widespread in the colonial America. Its disappearance took place in the moment of expansion of public schools in the 19<sup>th</sup> century and in the beginning of the 20<sup>th</sup> century. But it revived among evangelical religious groups although it was not positively perceived by public educational administration. Even in 1980's there was a stereotype of people practicing home schooling as those who isolate their children from the world and protect them from the evil of progress and sexual education. Nowadays these stereotypes are not so popular and home teaching is not perceived as a threat to public education.

<sup>29</sup> A. Janowski, op. cit., s. 130.

<sup>30</sup> S. A. McDowell, B. D. Ray, op. cit., s. 17.

<sup>31</sup> A. Janowski, op. cit., s. 131–132.

<sup>32</sup> M. Griffith, *The Homeschooling Handbook. From preschool to High School. A parent Guide*. Rocklin CA. Prima Publishing 1997.